

Konkurs na wspomnienia

"Moje wakacje w Wigierskim Parku Narodowym"

I. W s t ę p

W Suwałkach osiedliłem się w roku 1964, zdradzając rodzinną wieś i jej piękno, gdzie poznałem trudy pracy w rolnictwie, orkę, obornikowanie, żniwowanie, bieganie boso po/przysyku, sianokosy z ochłodą picia wody z pobliskiego źródła, wykopki z poznaniem smaku pieczonych w ognisku ziemniaków, omłoty jeszcze targanką i szerokomłotką, tarcie lnu, a także kalosze, gumki, giezujące krowy i konie, ulewne deszcze i burze, turkot żelaźniaków na ~~ś~~rutowej szosie jadących z jarmarku rolników.

Ale poznałem również piękno natury, przyrody, aktywny wypoczynek, opalanie się do brązu, kąpanie się w gorące dnie w pobliskim jeziorze, smak świeżych owoców, warzyw, brukwi, mleka pachnącego koniczyną i polnymi kwiatami, smak pożółkłej słoniny z cebulą i rażwiakiem, kindziuka, sera podsuszonego na słońcu, świątecznego kisielu z doborowej owsianej mąki, jak również zabaw i potańcówek wiejskich, atrakcji odpustowych, majówek, sąsiedzkich spotkań z grą w karty, rowerowych przejażdżek, tradycyjnych obrzędów wiejskich i rodzinnych.

Suwałki uznałem za swoją "Małą Ojczyznę!" którą polubiłem, pokochałem. Nie musiałem nigdzie dalej wyjeżdżać w głąb kraju, bo tu na miejscu mam wszystko. Parki Krajobrazowe, Puszcza Augustowska, około tysiąca jezior i jeziorzek, zabytki, pomniki pamięci, męczeństwa, uroki Wigier i suwalskiego podkarpacia - Smolnik. Pokochałem swój region, bo kocham przyrodę, naturę. To tu miałem okazję spotkać dzika, wilka, sarenkę, jelenia, lisa, borsuka, zająca, bobra, kunę, łasicę, tchórza, wiewiórkę, mysz polną, konika polnego, świerszcza, a także bociana, żabędzia, kruka, wronę, kawkę, gołębia, rybitwę, szpaka, jaskółkę, żabkę, srokę, kuropatwę, skowronka, jak również poznać smak wigierskiej sieji i sielawy.

II. W a k a c j e

Miałem mieszane uczucia, czy mogę wziąć udział w konkursie, bo tak naprawdę wakacji w swym życiu nie miałem. W/podstawówce czekała ciężka praca w rolnictwie, pomoc rodzicom. Potem nauka wieczorowa i korespondencyjna "przerośniętego wiekiem", i stale pomoc rodzicom w pracy na roli, . Praca, urlopy, i praca we własnym ogródku. Kiedy mnie pytano, czy byłem na wczasach za granicą, to twierdziłem, że tak: w Szwajcarii k/Suwałk, Szkocji k/Raczek i Ateny k/Nowinki...

I przyszedł czas, kiedy wakacje trwają cały rok, aby była odpowiednia aura i zdrowie do ich wykorzystania.

Ale starałem się wykorzystać każdy urlop, każdą wolną chwilę, aby wykorzystać słoneczną pogodę na wypoczynek nad wodą. Polubiłem jeziora w Krzywem i Wigry. Jeździłem rowerem, którym jazdę pokochałem od lat dziecięcych, motorem i potem samochodem, zabierając ze sobą nieletnie córki, które nauczyły się szybko pływać, kajakować, zdobywając w wieku 9 i 11 lat karty pływackie, a ja tzw. "Złoty czepek". Jedną z córek dzięki umiejętności pływania, dostała się i ukończyła studia AWF. Wpływałem na całą rodzinę, aby polubić, pokochać naturę, przyrodę i wykorzystać w życiu, w relaksie, w aktywnym wypoczynku.

III. Wakacje w Wigierskim Parku Krajobrazowym

Zdaję sprawę z tego, że zapewne jestem najstarszym wiekiem uczestnikiem konkursu, że moje wakacje, to cały okres wiosenno-letni i nie tylko. Postanowiłem bardziej dokładnie przyjrzeć się walorom przyrodniczym rejonu. Już w roku 2010 spędziłem młde tygodnie czasu kwaterując się w Starym Folwarku, zwiedzając jednocześnie Wigry, tj. "serce" WPK. Zasmakowałem się.

Postanowiłem m-cie czerwiec i lipiec 2012 roku poświęcić na zwiedzenie uroków Wigierskiego Parku Krajobrazowego. W m-cu czerwcu zwiedziłem Krzywę. Z wielkim zainteresowaniem zwiedziłem Ekspozycję etnograficzną "Ocalić od zapomnienia" /Muzeum Staroci/. Wszystkie eksponaty, to wielka gratka człowiekowi, który w swym życiu miał okazję zetknąć się, używać, korzystać w pracy, jak kierat prod. "Kutno", młocarnię targankę, sieczkarnię z napędem ręcznym, drapak /kultywator/, wóz żelazniak, kosę, baleję drewnianą do rozczynu chleba, łopaty do chleba, kopańki do kąpieli dzieci, kufer, szlaban i inne. Wykonałem ponad 30 zdjęć z tych staroci, uzupełniając 200-stronicowy album. Wspaniała myśl na Muzeum Staroci. Trzeba go jeszcze uzupełniać i wzbogacać, kiedy jeszcze można spotkać na wsi wiele eksponatów.

Przy jeziorze Krzywem zapoznałem się z mapą Wigierskiego Parku Narodowego. Z osobą towarzyszącą wybrałem szlak turystyczny z Krzywego do Starego-Folwarku, nazwany im. Alfredy Lityńskiego /1880-1945/. Z małymi kłopotami rowerem dotarliśmy na miejsce. Po raz kolejny zwiedziłem Muzeum Wigier. Trzeba dużo czasu poświęcić, aby dobrze obejrzeć muzeum. Zainteresowałem się dorobkiem Lityńskiego i Stacji Hydrologicznej. Wspaniała tablica o Lityńskim wryta w kamieniu. Lityński i Stacja stały się przyczynkiem do powstania Parku Wigierskiego i Muzeum. Mało jest miejsca na opis uroków szlaku. Będąc w Krzywem zwiedziłem "ścieżkę przyrodniczą" wiodącą od obiektów siedziby Parku w stronę jeziora Krzywę, z informacją o gatunkach drzew. Poczuliśmy się, że jakby znajdujemy się w innym regionie kraju, a nie na Suwalszczyźnie.

W m-cu lipcu zakwaterowałem się na okres tygodnia w PTTK w Starym

Folwarku z osobą towarzyszącą, gdzie są stosunkowo dostępne opłaty za noclegi, wypożyczalnia sprzętu turystycznego, wodnego, a także dostępne cenowo i smaczne obiady oraz sympatyczna obsługa. Na szczęście dopisała pogoda. Można było poświęcić kilka godzin na opalanie, a resztę na zwiedzanie. Kajak, mój ulubiony sprzęt wodny, który wykorzystalem na przepłynięcie do półwyspu z klasztorem.

Zacząłem od zwiedzania klasztoru, pięknego ołtarza wyrzeźbonego w drewnie, cudny obraz Wniebowzięcia Matki Boskiej i drugi Marii Magdaleny, które namalował amator bez wykształcenia Wiktor Winikajtys-świątynny przewodnik /prawdopodobnie znawcy dzieł malarstwa nie mogli rozpoznać w jakim okresie powstały te obrazy/. Wykorzystałem okazję zwiedzenia krypty podziemia klasztoru, freski w piwnicy i wizerunki. Nie sposób było pominąć pomnik /cokoła/ postawiony w miejscu, gdzie Papież Jan Paweł II w czasie swojej przedostatniej pielgrzymki do Polski wylądował w Wigrach przebywając w dniach 8-10 czerwca 1999 roku, i z tego miejsca wystartował do Ełku. Musiałem w tym miejscu wykonać pamiątkowe zdjęcie. Musiałem zaliczyć przejazd ażdkę statkiem Trytonem po Wigrach Szlakiem Papieża. To okazja do oglądania cudnych krajoobrazów. Z wielką ciekawością odwiedziłem i porozmawiałem z rodziną Milewskich we wsi Leszczewo, którą odwiedził w czasie pielgrzymki Papież. Rodzina ta była zestresowana, ale wielce szczęśliwa. Dla upamiętnienia na skrzyżowaniu dróg postawiony jest drewniany krzyż oraz kapliczka z napisami. Zawsze ciekawą bliską historią, odwiedziłem wieś Czerwony Krzyż, spacyfikowaną przez Niemców w 1944 roku z wymordowaniem jej mieszkańców, i pomnik ku czci pomordowanych. Zwiedziłem także nowopobudowany kościół na pograniczu Płociczna i Gawrych Rudy pw. św. Maksymiliana Kolbe, w wyświęceniu którego uczestniczył mój kuzyn - biskup Januszewicz, który od kilkadziesiąt lat spełnia posłanie wiary w Brazylii. Poświęciłem ponad dwie godziny, aby po raz kolejny oglądnąć Muzeum Wigier, i wracając z tzw. "małych wczasów" odwiedziłem Muzeum w Krzywem. Te muzea odtwarzają w naszej wyobraźni pradzieje naszej ziemi od ponad kilkunastu tysięcy lat, przedstawiają zwierzęta, ptaki, ryby i nie tylko, które żyją w lasach, na polach, w wodach nie tylko WPK, ale całej Suwalszczyzny. Nie sposób było opisać ołtarzyki i kaplice w klasztorze, które można z ciekawością oglądać godzinami. Nie udało mi się tylko oglądnąć papieskiej Izby Pamięci.

IV. P o s ł o w i e

Nieco przydługi wstęp, świadomie i celowo /mógł być dłuższy/, gdyż jak ujęto konkurs jest częścią projektu "Nie bójmy się przyrody ...". WPK z jez. Wigry i klasztorem jest cudnym miejscem /jak pisał znawca: "Ziemia piękna jak baśń". Wymienione przeze mnie zabytki są niepowtarzalne. Trzeba je pilnować i uczulać widza. Tej ziemi wiele zawdzięczam - powiedział dział Papież JP II.